

Gotowi do poświęceń, ale niegotowi do walki z pandemią

Na reakcję środowiska nie trzeba było długo czekać. „Krzywdzące i skrajnie nieodpowiedzialne” – ocenił krytykę prof. Andrzej Matyja, prezes NRL. W ślad za nim lekarze z całej Polski zaczęli wrzucać zdjęcia obrazujące, z jakim zaangażowaniem wykonują swoje obowiązki: wiele godzin pracując w ciasnych kombinezonach, dyżurując na SOR-ach. Do mediów przebiło się m.in. zdjęcie nietkniętego śniadania o godz. 17 popołudniu. Bo nie było czasu.

Autorem słów, które wywołały lawinę wpisów ze strony lekarzy i oburzenie władz samorządu jest Jacek Sasin, wiceminister Aktywów Państwowych, który w wywiadzie dla Polskiego Radia z jednej strony zapewnił, że „mamy w Polsce zabezpieczone środki medyczne niezbędne do walki z pandemią”, a z drugiej wskazał na występujące problemy. Tym problemem jest „brak woli części środowiska lekarskiego do wykonywania swoich obowiązków”. Dodał też, że choć strach jest naturalny, to w „środowisku lekarskim nie powinien występować”.

Te słowa dotknęły wielu lekarzy, którzy narażając życie swoje i swoich rodzin od początku pandemii walczą o pacjentów. Najsilniejszy głos należał do Andrzeja Matyja, prezes NRL, który opublikował oświadczenie na stronie Naczelnej Rady Lekarskiej, w którym odniósł się do słów Jacka Sasina.

Prof. Andrzej Matyja, napisał, że „podważanie zaufania społecznego do osób wykonujących zawód lekarza w okresie pandemii jest krzywdzące i skrajnie nieodpowiedzialne”. Podkreślił również, że „podobna opinia nigdy nie padła z ust przedstawicieli resortu zdrowia, którzy są z NRL w stałym kontakcie. Wręcz przeciwnie: kierownictwo Ministerstwa Zdrowia wielokrotnie podkreślało zaangażowanie personelu medycznego w walkę z pandemią” i dodał, że nie wie, skąd wiceminister zarządzający aktywami państwowymi czerpie taką wiedzę. Prof. A. Matyja wezwał do natychmiastowych przeprosin. Minister Sasin jednak do tej pory (26.10.2020) nie przeprosił.

Prezes NRL wskazał też, że winy za problemy, które pojawiają się w trakcie walki z pandemią, nie należy szukać w środowisku lekarskim. Przypomniał o wieloletnich apelach o zmiany w ochronie zdrowia. Pandemia bezlitośnie obnażyła braki kadrowe, niedofinansowanie i złą organizację. Wystarczy wspomnieć, że „w czasie pandemii lekarze

stanęli w obliczu, np. braku środków ochrony osobistej, testów, odpowiedniego sprzętu, chaosu organizacyjnego, a mimo to robili i robią wszystko, by walczyć o zdrowie i życie pacjentów” – wskazał w stanowisku.

W podobnym tonie wypowiedzieli się przedstawiciele okręgowych izb lekarskich. Podkreślają, że wypowiedź wiceministra Sasina jest „próbą zrzucania przez Państwo na środowisko lekarskie odpowiedzialności za krytyczną sytuację w ochronie zdrowia i skutki epidemii”. – czytamy m.in. w stanowisku Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Rady Lekarskiej w Toruniu.

Mimo krytyki ze strony władzy i próby zrzucenia na środowisko lekarskie winy za nieprzygotowanie systemu, lekarze robią wszystko, by walczyć o życie i zdrowie pacjentów. I każdego dnia podejmują własne decyzje. Kierownik Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii w szpitalu warszawskim Tomasz Siegiel, w poście na FB wskazał na brak łóżek do intensywnej terapii i napisał. „W całym kraju nie ma już dawno miejsc dla chorych z COVID-19... Każdy, kto pracuje w szpitalu, ma chorego z COVID i próbuje go przenieść do szpitala zakaźnego, wie o tym doskonale. [...] Przez tydzień byłem dyrektorem medycznym szpitala. Zrezygnowałem, bo w tej sytuacji moje miejsce jest przy pacjencie wymagającym intensywnej terapii i moim zespole”.

Joanna Barczykowska

Panaceum 11/2020